Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.



ŚWIATOWID
·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 18 (91) | Sobota, 1. maja 1926 | Rok III.

# DZIEŃ FRANKOPOLSKI W LILLE.

Komitet organizacyjny Międzynarodowej Wystawy Handlowej w Lille we Francji urządził osobny „Dzień Frankopolski". Zdjęcie nasze przedstawia fragment odbytego przy tej sposobności uroczystego pochodu przez ulice miasta, a mianowicie chwilę, kiedy pod gmachem Opery przechodzą polscy Sokoli z chorągwiami narodowymi.

Fot. S. Londyński, Paryż.

# W ROCZNICĘ KONSTYTUCJI TRZECIEGO MAJA.

W podniosłym nastroju święciła Warszawa w roku 1792 pierwszą rocznicę wiekopomnej konstytucji 3 go maja. W obecności króla Stanisława Augusta, wówczas jeszcze wiernego Konstytucji, odbyło się w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo dziękczynne, wieczorem stolica cała była wspaniale uiluminowana, a w Teatrze Narodowym grano po raz pierwszy J. U. Niemcewicza „Kazimierza Wielkiego“, pełnego wyraźnych aluzji do ówczesnej chwili. Pozostała po niej jedna pamiątka: szczątki fundamentów Kościoła Opatrzności — na terenie dzisiejszego Ogrodu Botanicznego —, którego kamień węgielny położono w owym dniu jako wyraz wdzięczności Stwórcy. Dzisiejszy stan tej pamiątki podaje nasze zdjęcie.

Ag fot. „Światowida“.

## OBRAZKI Z POLSKI.



**Otwarcie pierwszej Polskiej wielkiej Radio—Stacji nadawczej.** W obecności pp. ministrów: premiera dr. Skrzyńskiego (1), Raczkiewicza (2) i St. Grabskiego (3) odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie pierwszej polskiej wielkiej radio-stacji nadawczej na fali o długości 480 m.

Ag. fot. „Światowida“.



**Zjazd Stanu Średniego w Warszawie.** Zdjęcie nasze przedstawia moment złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez uczestników Zjazdu Stanu Średniego, z udziałem delegatów z całej Polski.

Ag. fot. „Światowida“.




**Pomnik ku czci twórcy „Esperanta.“** Na cmentarzu żydowskim przy ulicy Okopowej w Warszawie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika (dzieło rzeźbiarza M. Lubelskiego) ku czci bł. p. Ludwika Zamenhofa, twórcy międzynarodowego języka Esperanto.

Ag. fot. „Światowida“.

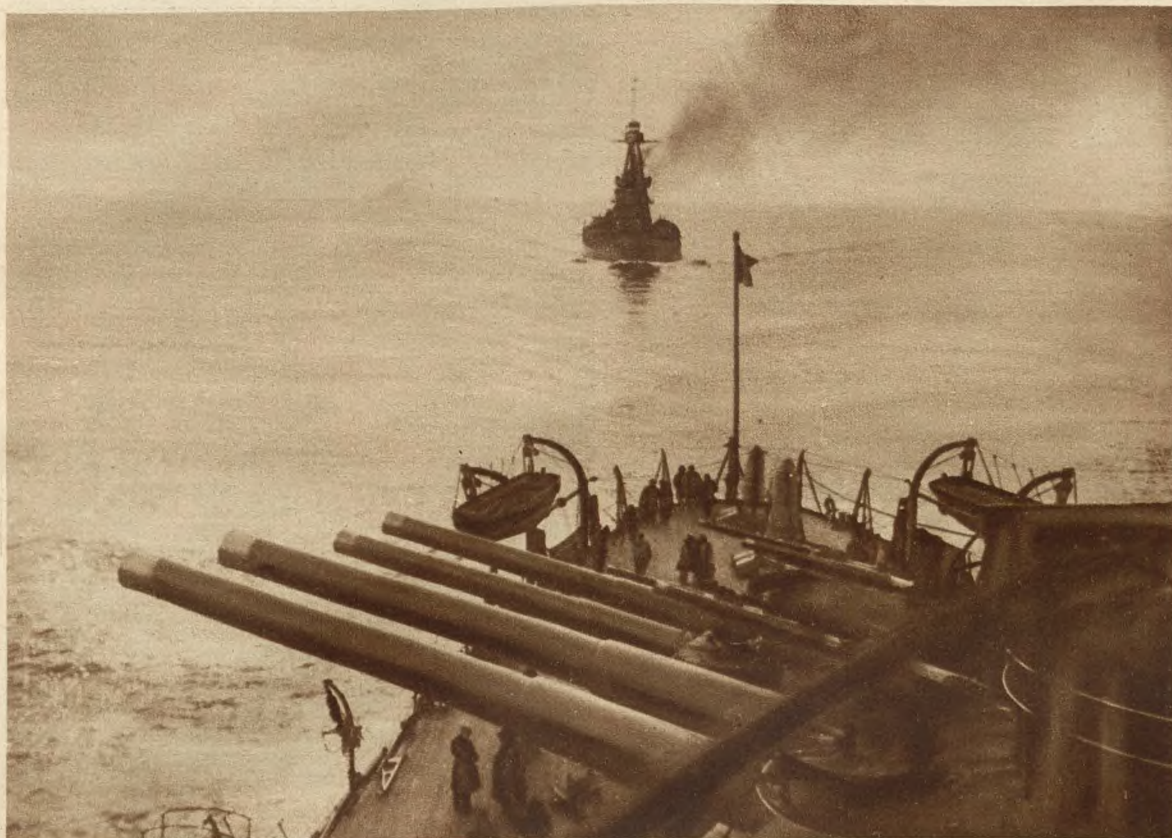
# OBRAZKI Z ZAGRANICY.




**Polska Misja wojskowa u prezydenta Masaryka.** Z okazji zmian na stanowisku polskiego attaché wojskowego w Pradze, prezydent Rzeczypospolitej Czechosłowackiej, Masaryk, przyjął naszą Misję wojskową. Obok Prezydenta (X) siedzą gen. Gajda (1), płk. Bigo, nowy attaché (2), ppłk. Durski-Trzaska, opuszczający tę placówkę (3), oraz gen. Syrovy, min. obron. nar. Fot. Tiskovy odbor, Praha.



**Układy z Abd-el-Krimem.** Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok miejscowości Oudjda w Maroku, gdzie mają się toczyć układy pokojowe pomiędzy Hiszpanją i Francją z jednej strony, a Abd-el-Krimem z drugiej, o ile wogóle do nich przyjdzie.
Service de Presse.



**Jak Mussolini odbywał podróż do Tripolisu.** Zdjęcie nasze przedstawia na pierwszym planie tylną część pokładu krążownika „Conte di Cavour“, na którym Mussolini odbył triumfalną podróż do włoskiego Tripolisu. Na dalszym planie jeden ze statków wojennych z honorowej eskorty.
Fot. Carlo Delius, Nervi.



**Inauguracja meczetu w Paryżu.** Zdjęcie nasze przedstawia uroczystą ceremonję z okazji złożenia na posadzce pierwszego meczetu w Paryżu „Świętego Dywanu“ mahometańskiego. Service de Presse.




**Wyprawa Amundsena do bieguna północnego.** Z Włoch, zdążając przez Rosję na zdobycie bieguna północnego, Amundsen ze swoim statkiem powietrznym „Norge“ zatrzymał się w Oslo (dawniej Christjanja), witany entuzjastycznie przez zebranych na lotnisku. Press Photo News-Service. Berlin.



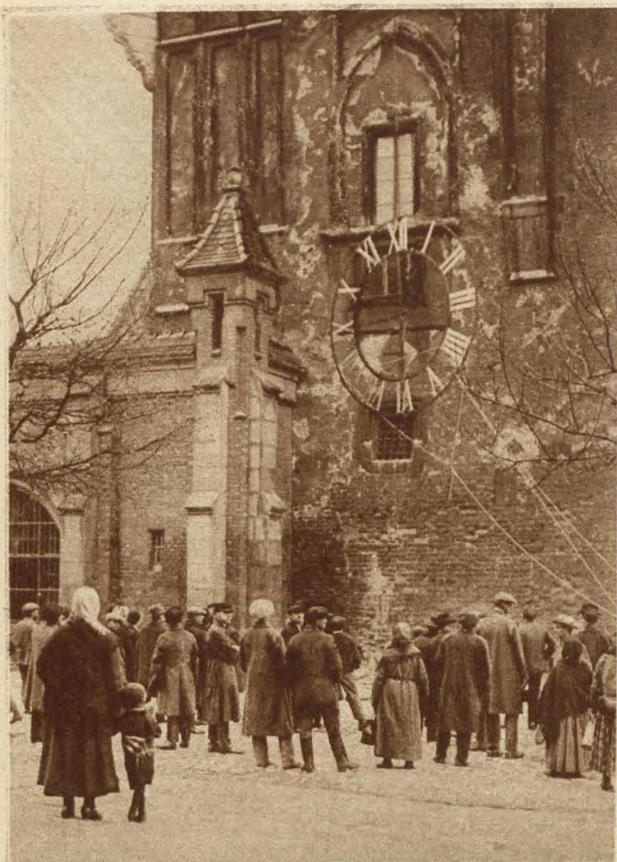
**Wiosenna parada watykańskiej Gwardji Palatyńskiej.** Odbywając w ogrodach watykańskich doroczny przegląd Gwardji Palatyńskiej, Ojciec Święty Pius XI. wręczył każdemu z gwardzistów pamiątkowy medal przeszłorocznego „Roku Świętego“.
Fot. Carlo Delius, Nervi.

# Z WYDARZEŃ POLSKICH.





**Pogrzeb ś. p. Huberta Lindego.** Z udziałem tłumów najszerszych warstw społeczeństwa, wśród których nie brakło również przedstawicieli władz, odbyły się w Warszawie i w Krakowie uroczy tości pogrzebu b. ministra i b. prezesa P. K. O. ś. p. Huberta Ignacego Lindego. Zdjęcia nasze przedstawiają na lewo przewiezienie zwłok z kaplicy szpitala Ujazdowskiego na Dworzec w Warszawie — na prawo przeniesienie zwłok w Krakowie do grobowca rodzinnego. Ag. fot. „Światowida“.



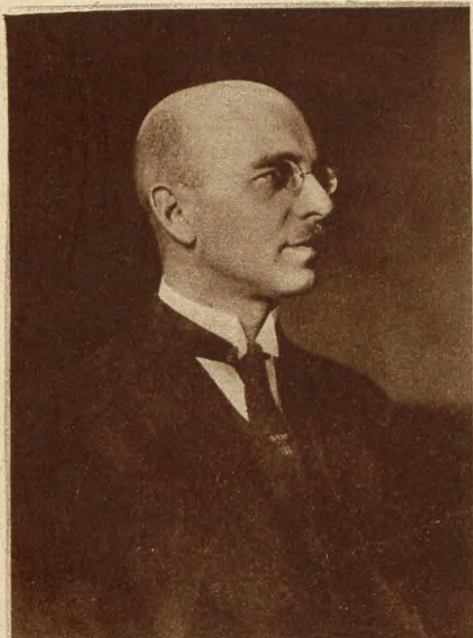
**Zegar na wieży ratuszowej w Krakowie.** Jedną z oznak dźwigania się Krakowa z zaniedbania w jakiem znajdował się w czasie wojny i bezpośrednio po niej, jest umieszczenie na wieży ratuszowej nowego zegaru. Zdjęcie nasze przedstawia wyciąganie zegaru w górę. Ag. fot. „Światowida“.



**Nowy attaché wojskowy rosyjski w Warszawie.** Do Warszawy przybył w tych dniach gen. dyw. armji sowieckiej Miechonoszyn, mianowany attache wojskowym w Polsce. Fakt ten jest dowodem normalnych stosunków między oboma państwami. Ag. fot. „Światowida“.



**Odzyskane regalja.** Muzeum Narodowe wzbogaciło się przez nabycie regalji królewskich. Są to mianowicie: płaszcz koronacyjny Augusta III., jego korona, jabłko i berło oraz korona i berło jego żony Marja i Józefy. Ag. fot. „Światowida“.



**Po dymisji min. Ziemięckiego.** Inż. Jan Jankowski, wiceminister Pracy i Opieki Społecznej, został mianowany tymczasowym kierownikiem tego ministerstwa. Ag. fot. „Światowida“.



**Zgon polskiego wynalazcy.** Ś. p. Jan Szczepanik, znakomity wynalazca, zwany „polskim Edisonem“, twórca pomysłu zastosowania fotografji do patronów tkackich i innych wynalazków, których niestety nie zdołał w zupełności zrealizować, zachorował śmiertelnie w Berlinie i zmarł przedwcześnie w Tarnowie. Fot. Mroczkowski, Tarnów.



**Po dymisji min. Barlickiego.** Inż. Mieczysław Rybczyński, wiceminister Robót Publicznych, został mianowany tymczasowym kierownikiem tego ministerstwa. Ag. fot. „Światowida“.

# OD REDAKCJI

Zgodnie z poprzedniemi ogłoszeniami zawiadamiamy P. T. Czytelników, że **PLEBISCYT**, odnoszący się do naszego konkursu na najpiękniejszą fryzurę à la garçonne, z dniem 30 kwietnia b. r. jest już

## ZAMKNIĘTY.

W ciągu maja b. r. nastąpi obliczenie głosów i przyznanie zapowiedzianych nagród tym czterem paniom, które drogą plebiscytu otrzymały po kolei największą liczbę głosów. Nadesłane po termine 30 kwietnia głosy nie będą już uwzględnione.

# Z WYDARZEŃ ZAGRANICZNYCH.





**Mussolini w Tripolisie.** Wspaniałą manifestacją zarówno potęgi Mussoliniego i faszyzmu jak i wielkomocarstwowych dążności kierowanych przez niego współczesnych Włoch, była podróż dyktatora do Tripolisu. Podajemy tutaj dwa zdjęcia, odnoszące się do niej. Widok na lewo przedstawia Mussoliniego (X) ze świtą na polu ruin dawnej kolonji rzymskiej Leptis Magna, zdjęcie zaś na prawo dowodzi, że Arabowie tripolitańscy przyswoili sobie też faszystowski obyczaj witania dyktatora podniesieniem i wyciągnięciem prawej ręki. Polityka kolonialna Włoch budzi zaniepokojenie u sąsiadów. Fot. Porry-Pastorel, Roma.



**Pamięci znakomitego chemika.** Na Kapitolu w Waszyngtonie odsłonięto pomnik Crawforda Williamsona Longa (X), który oddał ludzkości ogromne usługi, skombinowawszy eter znieczulający, używany odtąd przy operacjach chirurgicznych. Wide World Photos.



**Walki domowe w Grecji.** Zdjęcie nasze przedstawia słynnego w ostatnich czasach generała greckiego Plastirasa, głównego przeciwnika obecnego prezydenta Hellady Pangalosa, który za głowę tego przywódcy opozycji wyznaczył nagrodę pół miljona drachm (nominalnie tyleż franków szwajcarskich). Fot. Keystone, Londyn.

## Zapobieganie oszpeceniu cery.

Kraków, 1 maja.

Cyfry statystyczne są najwymowniejszym miernikiem postępu higjeny i lecznictwa. Porownując stosunek chorób włosów do przypadłości skóry twarzy w okresie przedwojennym, z częstością wzmiankowanych schorzeń w latach powojennych, przekonałem się w mej praktyce, iż częstość chorób włosów zmniejszyła się w ostatnich latach o 20%. Objaw ten dodatni przypisuję uświadomieniu ogółu w dziedzinie pielęgnowania skóry głowy częstem myciem, powtóre — posługiwaniu się wybitnie zapobiegawczym Shampoonem „Miraculum" zamiast — jak dawniej — mydłami, ługiem, żółtkiem, amoniakiem lub szamponami pruskimi. A właśnie pruska wytwórczość kosmetyczna, szczególnie szampony, zalewały przed wojną polski rynek zbytu. Okres powojenny zaznaczył się jedynie znaczną cyfrą grzybkowych chorób włosów na twarzy u mężczyzn, które dziś już rzadziej pojawiają się. Natomiast zaznaczył się przyrost chorób skóry twarzy w następstwie nieracjonalnego pielęgnowania tłustej cery. Połysk, rozszerzone pory, wągry, pryszcze, wypryski i blizny zbliżone do zmian po ospie oto zespół następstw zaniedbania higjeny tłustej cery, tudzież posługiwania się wręcz szkodliwymi — dla tłustej cery — preparatami. Do tych należą: wszelkie kremy, mydła, zimna woda, otrąbki i proszki toaletowe z zawartością piasku. Zapobiec rozwojowi wzmiankowanych chorób, oraz doprowadzić tłustą cerę do normalnej, można jedynie myciem gorącą wodą i proszkiem marmurowym „Miraculum", stosując się ściśle do załączonego sposobu użycia. Częste pudrowanie twarzy higjenicznym pudrem „Miraculum" przyspiesza proces odtłuszczania tłustej cery. Nietylko dorośli powinni posługiwać się tym wybitnie skutecznym śródkiem, lecz baczyć winno się szczególnie u dorastającej młodzieży na początkowe objawy przetłuszczania się cery, celem wczesnego zapobieżenia następstwom. W wypadkach rozwiniętych chorób skóry na tle tłustej cery, należy zwrócić się do lekarza.

94

*Dr. Luster,*
*spec. lekars. kosmetyki chorób włosów i skóry.*

# JAK MA WYGLĄDAĆ GŁÓWKA ELEGANCKIEJ PANI?

1. Modny letni kapelusz słomkowy przybrany żółtą koronką i wielkiemi różami.

*

2. Modny kapelusik, odpowiedni do chłopięcej fryzury.

*

3. Prześliczna ondulowana fryzurka chłopięca.

*

4. Konstancja Smith, która w roku 1802 nosiła chłopięcą fryzurę.



1.



2.

5. Oryginalna fryzura chłopięca z przepaską z szerokiej wstążki.

*

6. Nadzwyczaj efektowna fryzura chłopięca z naturalnie wijących się włosów.

*

7. Najmodniejsza fryzura chłopięca „charleston."

Fot. Studio Manuel.



3.



5.

Paniom z roku 1926, kokietującym prześlicznemi chłopięcemi fryzurami, wydaje się może, że lansują jakąś zupełnie nową modę. Tymczasem twórca fryzur chłopięcych, słynny fryzjer paryski, rodak nasz, Antoni Ciepliński, znany pod pseudonimem »Antoine«, nie wymyślił nic nowego, a tylko przypomniał stare sposoby uczesania, znane już matce i małżonce Tutankhamena. W różnych epokach dziejowych kobiety nosiły krótkie włosy. Spotykało się je i w średniowieczu, i w czasach renesansu, znały je »précieusesy« z XVII. stulecia, i damy z XVIII. wieku. Krótkie włosy miała słynna powieściopisarka, przyjaciółka Musseta i Chopina, p. George Sand. Pod koniec XIX. wieku dla młodych panien modne były również krótkie włosy, fryzura tak zwana »polka«. Nazwa ta pochodziła od tańca polki, obecnie zaś najnowsza, najmodniejsza fryzura chłopięca nosi również nazwę najświeższego tańca, bo »charlestona«.

Pomimo ciągłych zapowiedzi, że zbliża się już zmierzch fryzury chłopięcej, że fryzjerzy przygotowują zapasy loków i warkoczy, moda krótkich włosów utrzymuje się ciągle i trwa triumfująco na swojem stanowisku.

Zdaje się że, moda ta tak odpowiada duchowi czasu, indywidualności współczesnej kobiety, męskiej linji całego stroju, oraz praktycznym wymogom życia, że nie prędko uda się ją wykorzenić.

Moda nie znosi monotonji, więc też fryzura chłopięca, pragnąc zachować swoje stanowisko, musi się ciągle przetwarzać, zmieniać, modyfikować. Widujemy tedy główki o krótko obciętych włosach i zupełnie gładkie, i zlekka ondulowane, i całe w loczkach drobnych, albo też w kilku grubych pierścieniach z filuternymi kosmyczkami zaprasowanymi na skroniach, lub też zczesanymi zalotnie na czoło, fryzury chłopięce z grzywką, albo bez, odsłaniające uszy, albo też szczelnie zakrywające, z przedziałkiem na środku głowy, zaczesane do góry, względnie rozdzielone na boku. Jednem słowem, obciąć sobie włosy, nie znaczy to wcale upodobnić się w uczesaniu do wszystkich innych kobiet. Istnieje bowiem tyle odmian fryzur chłopięcych, że każda twarz kobieca może znaleść odpowiednie dla stylu swej twarzy uczesanie. Fryzury chłopięce nie znają dzisiaj różnic, ani też narodowości lub klas społecznych. Krótkie włosy nosi mała dziewczynka i kobieta w wieku Balzacowskim, jakoteż i sędziwa matrona. Krótko mówiąc, nasza epoka pozostaje pod hasłem fryzury à la garçonne. Jaga.



4



6.



7.

# Z NAJNOWSZYCH WYSTAW SZTUKI.





1. „Przekupki na targu“, Heleny Teodorowicz-Karpowskiej (Warszawski Związek Polskich Artystów Malarzy).

*

2. Portret fizyka dyr. J. Paczowskiego przez Tad. Waśkowskiego. (Krakowski Pałac Sztuk Pięknych).

*

3. Jakób Glasner: „Roztopy“. (Ze Sztuki Polskiej we Wiedniu).

*

4. Stanisław Popławski: „Rzeźba kobiety“. (Z Wystawy „Jednorogu“ w Krakowie).

*

5. Jan Rubczak: „Uliczka na Kazimierzu w Krakowie“. (Z Wystawy „Jednorogu“ w Krakowie).

*

6. Tadeusz Niemira: „Dworek“ (Z Wystawy Towarzystwa Sztuk Pięknych „Zachęty“ w Warszawie).









## Z ŻYCIA STOLICY.



**Z turnieju szachowego w Warszawie.** W odbywającym się obecnie w stolicy turnieju szachowym jedną z najciekawszych partji była rozgrywka pomiędzy pp. Makarczykiem (×) a Frydmanem (××), która w żywem napięciu trzymała całą gromadkę obserwatorów. Ag. fot. „Światowida".



**Pierwsza burza gradowa w stolicy.** W dniu 22 b. m. w godzinach południowych przeszła nad Warszawą krótkotrwała, lecz nader silna burza, podczas której spadł tak obfity grad, iż w ciągu dwóch minut pokrył ulice stolicy grubą warstwą, nadając im wygląd zupełnie zimowy. Ag. fot. „Światowida".



**Czeska premjera w Teatrze Małym.** Na tle lekceważenia czeskiej literatury, uprawianej naogół przez nasze teatry, tem większe znaczenie ma ostatnia premiera Teatru Małego w Warszawie pod dyrekcją dr. A. Szyffmana. Wystawiono tem mianowicie miłą komedję Langiera „Latwiej jest przejść wielbłądowi przez uchu igielne, niżli bogaczowi ożenić się z biedną dziewczyną". Z przedstawienia tego podajemy tutaj kapitalną scenę z aktu III. Od lewej ku prawej pp. Czaplińska jako matka Zuzi, Węgierko — Alik, Modzelewska — Zuzia i Szymborski — ojciec Alika. Fot. St. Brzozowski.

# ORDERY I ODZNAKI HONOROWE RZECZYPOSPOLITEJ.



Order „Orła Białego". Ustanowiony w r. 1705, przywrócony w wskrzeszoncj Rzeczypospolitej, najwyższa odznaka honorowa polska. Odznakami orderu są: 1. Krzyż orderowy, ośmiorożny, pokryty czerwoną emalją z białymi brzegami i pękami promieni złotych między ramionami; na krzyżu orzeł biały. Orzeł biało emaljowany ze złotymi żyłkami z koroną, odwrotna strona gładka z biało emaljowanym brzegiem i tłoczonym napisem na ramionach: „Za Ojczyznę i Naród"; w środku na biało emaljowanem polu w otoku ze złotych liści dębowych, pokrytych zieloną emalją monogram R. P. (zdjęcie na lewo) — oraz 2. Gwiazda orderowa srebrna, złożona z ośmiu pęków promieni, noszona na lewej piersi, na gwieździe krzyż poprzedniego wzoru (zdjęcie na prawo).

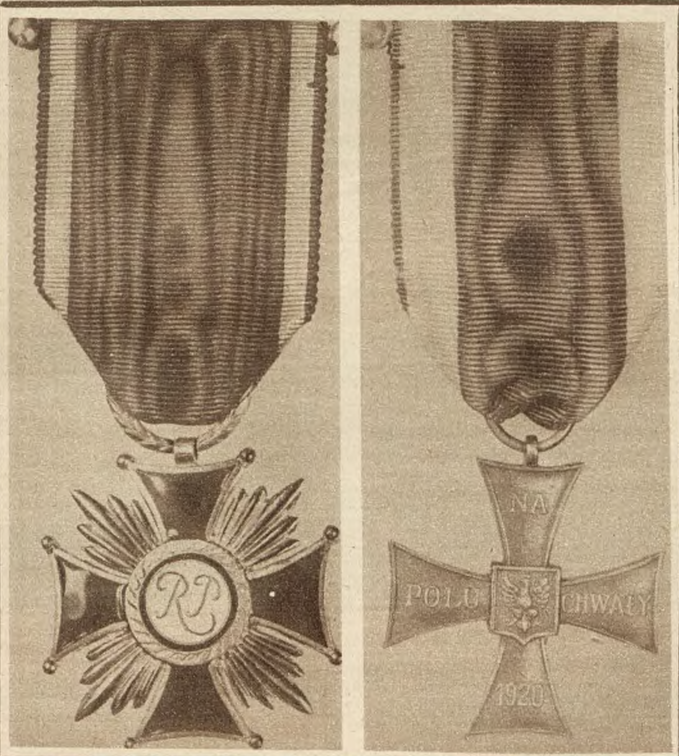
Ag. fot. „Światowida".




U dolu na lewo: „Krzyż Zasługi", ustanowiony w r. 1923 jako odznaczenie osób, które od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego położyły względem niego lub jego obywateli zasługi. Odznaką jest krzyż czteroramienny, zawieszony na wieńcu z wytłoczonymi liśćmi laurowymi; między ramionami pęki promieni, w środku tarcza z literami R. P. Krzyż nosi się na wstążce granatowej i ma trzy stopnie.

Ag. fot. „Światowida".

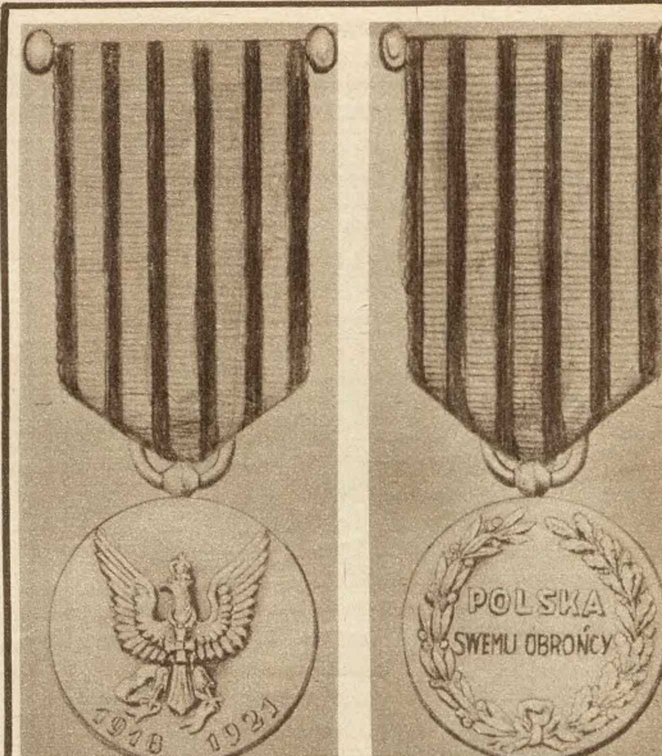
Medal zasługi, ustanowiony uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej, przeznaczony dla tych, którzy na polu bitwy przyczynili się do utrwalenia bytu i zapewnienia niepodległości Ojczyzny. Medal ten na jednej stronie nosi napis w otoku liści laurowych i dębowych: „Polska




U góry na prawo: Odznaka wojskowa „Krzyż Walecznych". Stanowi ją krzyż równoramienny z bronzu jasnego: na ramionach krzyża rozłożony wypukły napis „Na Polu Chwały" i rok 1920. Na odwrotnej stronie krzyża w środku na tarczy wypukły miniaturowy wieniec z liści dębowych, przedziany mieczem obosiecznym; na poprzecznicy krzyża wypukły napis: „Walecznym".

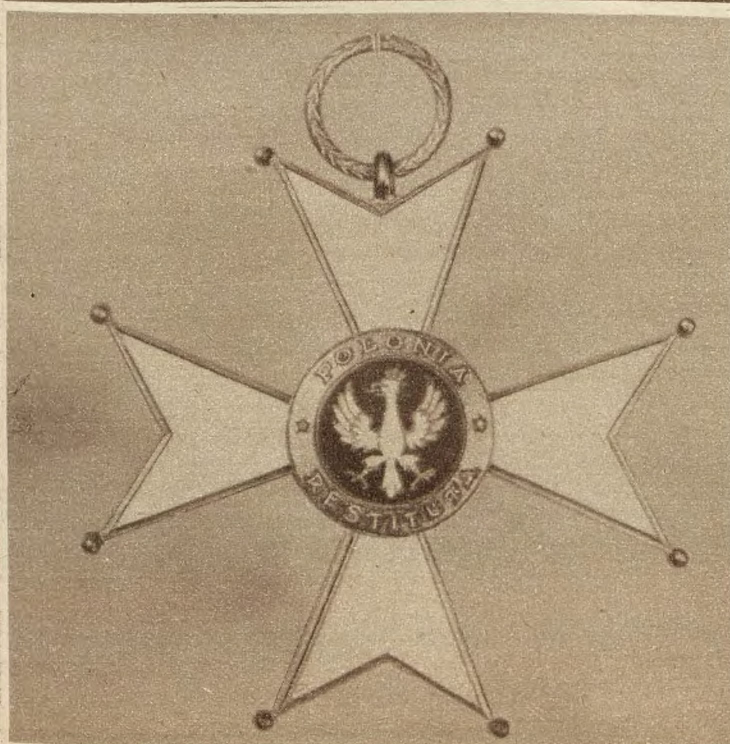
U góry: Order wojskowy „Virtuti Militari", ustanowiony w r. 1792 przez króla Stanisława Augusta. W r. 1919 odnowiony przez Sejm Ustawodawczy. Jest to metalowy krzyż czteroramienny, z napisem „Virtuti Militari"; w środku krzyża złoty orzeł biały emaljowany. Strona odwrotna złota; w środku napis „Honor i Ojczyzna" i data 1792. Order nosi się na wstędze niebieskiej z czarnymi po obydwu stronach prążkami; w pierwszej klasie orderu obok krzyża nosi się gwiazdę orderową srebrną. Order ma 4 klasy.

Ag. fot. „Światowida".



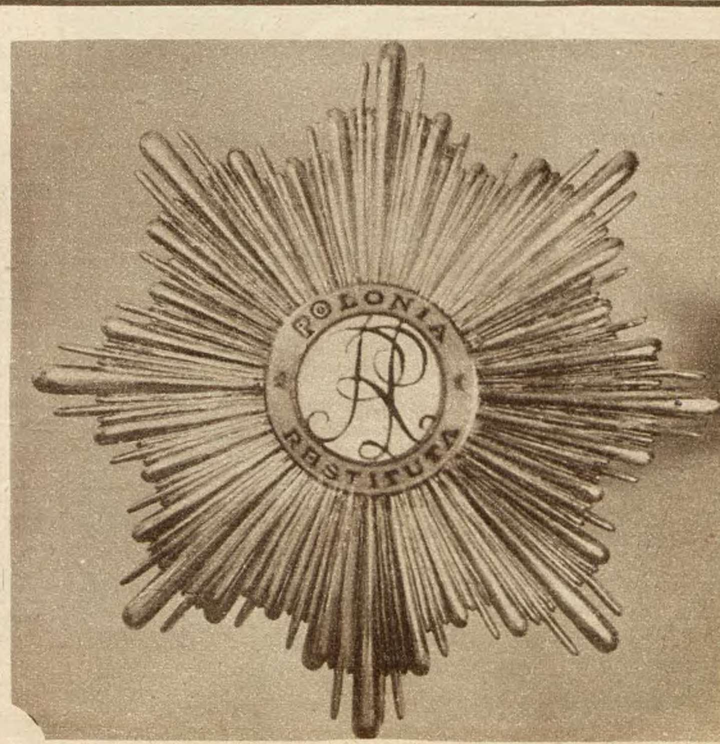

Swemu Obrońcy" na drugiej ma wizerunek orła białego z krzyżem wojskowym na piersi i datami: 1918—1921, jako okresu walk o niepodległość i utrwalenie granic Rzpltej.

Fot. St. Brzozowski.




Order „Odrodzenia Polski". Ustanowiony przez Sejm w r. 1921, jest odznaczeniem, nadawanem za zasługi, położone około odbudowy niepodległości Polski. Obywatelom Rzeczypospolitej order ten nadawany jest w dniu 1. stycznia oraz 3. maja. Odznaką orderu jest krzyż orderowy 4-ramienny, w środku krzyża na czerwonem tle Biały Orzeł w otoku błękitno-emaljowanym napis złotymi literami „Polonja Restituta" (zdjęcie na lewo). Odwrotna strona krzyża złocista, gładka, w środku data wskrzeszenia Polski: 1918. Obok tego krzyża order ma gwiazdę srebrną 8-promienną, w środku jej monogram R. P. w otoku błękitno-emaljowanym napis „Polonia Restituta" (Zdjęcie na prawo). Order dzieli się na 5 klas.

Ag. fot. „Światowida".



# NOWOŚCI TEATRALNE.



Gustaw Chorjan, młody tenor polski z Wiednia, śpiewający ostatnio z dużem powodzeniem w Warszawie partję Cania w „Pajacach“ Leoncavalla.
Fot. „Van-Dyck“, Warszawa.



„Lady Chic“ w Teatrze Niewiarowskiej w Warszawie: Scena z baletu (u góry p. Pietrakiewiczówna, z lewej strony p. Borowski, z prawej p. Pietrakiewicz).
Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



„Lady Chic“ w Teatrze Niewiarowskiej w Warszawie. Kazimiera Niewiarowska w roli tytułowej.
Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



„Lady Chic“ w Teatrze Niewiarowskiej w Warszawie. Władysław Szczawiński, jako maharadża.
Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



Na lewo: Ludwik Lawiński w roli „króla“ w rewji „My Chcemu Króla“ w „Perskiem Oku“ w Warszawie.
Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



Zespół baletowy „Perskiego Oka“ w rewji „My Chcemy Króla“: wiecowniczki, wybierające pomiędzy rzecząpospolitą a monarchją; w środku Zula Pogorzelska.
Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



Na prawo: Zula Pogorzelska w rewji „Perskiego Oka“ w Warszawie p. t. „My Chcemy Króla“.
Fot. St. Brzozowski, Warszawa.

# Z OBRZĘDÓW RELIGIJNYCH BUDHAISTYCZNYCH.



Mongolscy kapłani budhaistyczni w oryginalnych kostjumach, przywdziewanych na wielkie uroczystości religijne.
Jacques Boyer, Paryż.



Pielgrzymi mongolscy, ciągnący wóz, na którym spoczywa „żywy Budha".
Jacques Boyer, Paryż.



Obrzęd religijny ku czci boga Budhy w Tybecie.
Jacques Boyer, Paryż.



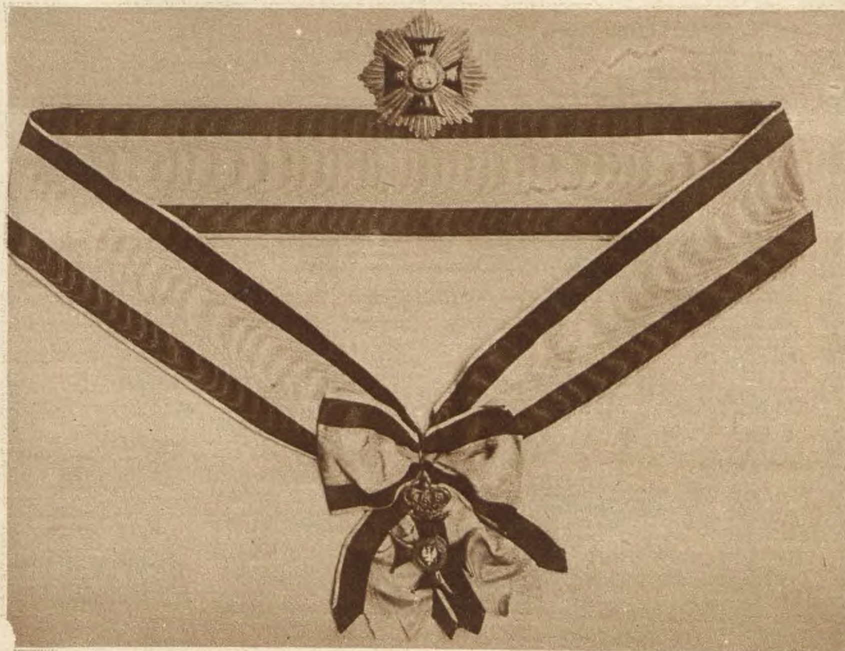
„Djabły tybetańskie", przedstawiające sceny z prastarej mitologji mongolskiej.
Jacques Boyer, Paryż.



Przywódca chóru kapłanów mongolskich, tańczących na cześć Budhy.
Jacques Boyer, Paryż.

# Z OSTATNIEJ CHWILI.





Na innem miejscu podajemy z okazji Święta Narodowego reprodukcje orderów i odznak honorowych Rzeczypospolitej. Jako cenne uzupełnienie tamtych ilustracji podajemy tutaj otrzymane w ostatniej chwili reprodukcje wielkich wstęg dwóch najdostojniejszych orderów: Orła Białego (na lewo) i Virtuti Militari (na prawo). Pierwszą posiada tylko kilku Polaków, m. i. prez. Wojciechowski i marsz. Piłsudski — drugą, order Virtuti Militari pierwszej klasy z gwiazdą i wstęgą posiadają wogóle tylko marszałkowie Piłsudski i Foch, oraz królowie Ferdynand Albert, Wiktor Emanuel i Aleksander.

Ag. fot. „Światowida".



**Śmierć Ellen Key.** Znakomita szwedzka autorka i działaczka społeczna, Ellen Key (ur. 1849) zmarła w sędziwym wieku.

Fot. Atlantic, Berlin.



**Olbrzymi pożar nafty.** W Los Angeles w Stanach Zjednoczonych na terenie tamtejszych wielkich szybów naftowych wybuchł ogromny pożar, podczas którego cała okolica wstrząsana była wybuchami palącej się nafty.

Agence Trampus, Paris.



**Polski Mufti.** Dr. Jakób Szynkiewicz, najwyższa głowa wyznania mahometańskiego w Polsce, wyjechał z Warszawy do Kairo na kongres muzułmański.

Ag. fot. „Światowida".



**Nowy Szach perski na tronie.** Zdjęcie nasze przedstawia nowego szacha perskiego Rizę Chana, który właśnie w tych dniach koronował się w Teheranie, siedzącego na tronie i salutującego podczas odgrywania hymnu państwowego.

Fot. Atlantic, Berlin.



**Księżna Yorku powiła córeczkę.** Małżonka drugiego z kolei królewicza angielskiego, w którym część monarchistów polskich widzi kandydata na ewentualny tron polski, powiła córeczkę. Zdjęcie nasze przedstawia króla Jerzego (×) i królowę (××), udających się z pierwszą wizytą do młodej matki.

Fot. R. Sennecke, Berlin.

# JEŹDZIEC BEZ GŁOWY

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

OPOWIEŚĆ ROMANTYCZNA



— Co tu długo myśleć! — zawołał jeden ze sędziów. — Znaleziono w jego domu płaszcz i kapelusz zamordowanego, jest to dowód oczywisty! No, Billy, zarzuć mu pętlę na szyję.

— To jeszcze za mało! — próbował zatrzymać sprawę sam Mauly. — Dowodów w tem nie widzę żadnych! Lękam się, że powiesicie niewinnego.

— Co za gadanie! — porwał się gwar wśród zebranych — Wieszać go! Może Sama powiesimy razem z nim? — zapytywał jeden z gorliwych mścicieli Henryka Pointdextera.

Sam Mauly przestraszył się nie na żarty i uśmiechał się głupkowato:

— Ja nie! No, co... Ale mi się zdaje...

— Co się tam tobie zdaje? — zuchwale wystąpił Kasjusz Kalchun. Jeżeli jeszcze wam mało, to dodam wam moje opowiadanie. Wielu z was dostrzegło, jak z tego domu wychodziła kuzynka moja, Luiza Pointdexter. Nie wahała się przestąpić progu, splamionego krwią jej brata! — zawołał zaciskając pięście — hańba jej wieczysta! To ona spowodowała śmierć brata. To o nią się pokłócili łowca mustangów z Henrykiem!

I oglądając się co chwila na drzwi chaty, skąd lękał się nadejścia zbolałego ojca, opowiedział zebranym, zabarwiwszy je odpowiednio, dzieje księżycowej nocy.

— No? — zakończył opowiadanie — czy wam to nie dosyć? Czy to nie jest dowód? — Plantatorzy ze szmerem niecierpliwym słuchali wywodów Kasjusza, a gdy ten zakończył, wybuchnęli gromkim okrzykiem: — Śmierć! Śmierć mordercy! — I wzięli się do Maurycego. Podnieśli go z ziemi i zarzucili mu stryczek na szyję.

Tymczasem poszukajmy Feliksa. Co się z tym nieborakiem dzieje? Gdy posłyszał w sieni tupot kroków Pointextera i Kalchuna, schował się do podziemnej piwniczki, gdzie było już zupełnie pusto. Korzystając, że po ich wyjściu izba była przez chwileczkę pusta (nie licząc chorego) wyskoczył przez okno i czemprędzej przesadziwszy palisadę, uciekł w stronę, gdzie miał polować Leb Stamp.

Już więc Geraldowi zaciśnięto powróz na szyji, a przeciwległy koniec linki przerzucono przez gałęź jukkowego drzewa, gdy nagle od wrót rozległ się tubalny głos:

— Stój!

Wszyscy spojrzeli ku tamtej stronie. Leb Stamp z rozwianą brodą i bez kapelusza pędził ku osiedlu, a za nim zdyszany i blady jak trup Feliks, powtarzający w kółko:

— Ratuj, panie Labulonie, ratuj pan naszego panicza!

— Stój! — ryczał Leb Stamp — nie ruszać go, bo kulę w łeb wpakuję! Rzuć sznurek w tej chwili! Rzuć! — i stanąwszy w pośrodku podwórza wziął szelmę Billy na muszkę.

— Mister Pointexter — woła do izby — mister Pointexter! Chyba pan nie dopuści do morderstwa, popełnionego na chorym człowieku. A ty, Sam Mauly, stary dziadu, nie wahasz się należeć do takich bezeceństw? Tchórze jesteście, a nie mężni teksańczycy!

— Pan nie zna faktów! — próbował oponować Kasjusz Kalchun.

— Ale i pan ich nie zna wszystkich! — zawołał patrząc mu przenikliwie w oczy stary traper. — Albo może pan część tych faktów ukrywa! A ja znam także niektóre fakty, tak samo, jak ten służący Geralda, który mi towarzyszy. Znaleźliśmy Geralda pokaleczonego i nieprzytomnego w gąszczu puszczy, gdzie go o mało nie zjadły wilki... Nie mógł nam nic jeszcze opowiedzieć. Kto wie, może w jego mocy jest dowieść nam swej kompletnej niewinności w sprawie morderstwa Henryka Pointexter, które także nie jest takie pewne. A wy tutaj urządzacie warjacką awanturę, chcecie wieszać zacnego młodzieńca i mego przyjaciela? — dodał podniesionym głosem, rozglądając się po obecnych, jakby szukał wzrokiem śmiałka, któryby chciał mu się sprzeciwić — dlatego tylko, że się panu Kasjuszowi chciało pozbyć rywala do ręki miss Pointdexter. — Tak! — powtórzył śmiało patrząc w oczy Kalchuna — śmiem twierdząc, iż panem Kalchunem powodują w tym wypadku względy osobiste i to nietylko żal po stracie kuzyna.

Farmerzy ochłonęli i ze wstydem spoglądali na siebie.

Sam Mauly westchnął i powiedział: — kto wie, czy stary niema racji! Chcieliśmy pono zlynszować niewinnego człowieka!

— No to odstawimy go do fortu i tam uwięziony będzie czekać, aż sprawiedliwość określi stopień jego winy.

— Nareszcie mądre słowo — mruknął Stamp przez zęby.

Tymczasem nieszczęśliwego młodzieńca rozwiązano, złożono go na rozpięte na dwóch końcach prześcieradło i stępa ruszono w drogę.

Po upływie godziny od tych gwałtownych zdarzeń osiedle Maurycego zaległa pustka, być może na zawsze.

### Zanim wyrok zapadnie.

Smutek zapanował niepodzielnie w domu Pointdextera. Śmierć młodego Henryka nie ulegała wątpliwości. Woodley, Luiza i Kasjusz nie rozmawiali ze sobą. Przebywali przeważnie w swoich pokojach nie komunikując się z sobą. Dumny plantator zgarbił się pod ciężarem podwójnego nieszczęścia. Biedny starzec mniemał bowiem, że wraz ze śmiercią Henryka wstąpiła pod dach jego hańba córki. Kalchuna nie było nigdy w domu, zjawiał się zaledwie na noc. Luiza zaś albo zamknięta w swoim panieńskim pokoiku, albo na tarasie bawiła się wspomnieniami, albo widziała siebie w szczęśliwej dobie dzieciństwa, w towarzystwie biednego Henryka, wesołą, radosną pełną życia. Albo znowu przypomniała sobie każdą chwilę przebytą w towarzystwie tego, który pod zarzutem morderstwa przebywał obecnie w więzieniu, powoli przychodząc do zdrowia. Nie mogła mu przyjść z pomocą. Opinja całego fortu bezwzględnie była skierowana przeciwko cudzoziemcowi. A zresztą ojciec śledził pilnie każdy jej krok i nie pozwalał jej się wydalać poza obręb Casa del Corso.

Leb Stamp przebywał także niedaleko. I on wyjeżdżał codziennie aż do wieczora, rankami tylko zwykle widywał się z Luizą i rozmawiali o wypadkach. Każdy dzień przynosił coś nowego. Jednego dnia znaleziono ubiory czterech Indjan porzucone w krzakach, innego znowu aresztowano Stepowego Wilka oraz jego trzech towarzyszy, którzy, jak okazało się, pod osłoną tego kostjumu harcowali w okolicy. Od tego momentu podejrzenia rzucane na Maurycego poczęły słabnąć. Zbrodnię mogli również dobrze popełnić fałszywi Komańcze, być może, że to oni napadli w drodze i pokaleczyli samego łowcę mustangów.

— Jak myślisz pan — pytała Luiza — czy to oni zabili biednego Henryka?

— Być może! Choć ja osobiście mam inne podejrzenia! — odparł stary myśliwy.

— Ale nie podejrzewasz Maurycego? — zatrwożyła się dziewczyna.

— No, nie, miss Pointdexter! — odparł z uśmiechem Labulon. — Za Maurycego jestem gotów ręczyć głową.

— A tymczasem cały ciężar zarzutów spada na jego głowę.

— Postaramy się je odeprzeć, droga miss Luizo!

— Ach, czy to jeszcze jest możliwe?

— Oczywiście. Prerja to olbrzymia księga, którą trzeba umieć czytać! W ostatnich czasach przesiadywałem więcej w więzieniu u tego biedaka. No, ale teraz, kiedy mu jest lepiej, zabieram się do pracy. Chwała Bogu deszczu nie było od dawna, to jeszcze ślady nie zmyte. Do widzenia miss Luizo, przyjdę pojutrze za trzy dni.

Pożegnawszy Luizę Leb Stamp udał się do stajni, gdzie Pluton karmił właśnie konie.

— Po co się pan tak spieszy, panie Stamp? — zagadnął życzliwie Pluton — niech się pańska klacz wypasie, wtedy pan ruszy w drogę. Widzi pan, jaki pański koń zmordowany.

— A no, bo daleko jeździłem... Ze sto mil...

— No, to gniady pana Kasjusza zrobił co najmniej dwieście. Niech pan patrzy, ledwie stoi!

— A któż to na nim jeździ?

— A któżby, jak nie pan Kasjusz? Od tamtej nocy...

— Od jakiej nocy?

— Od tej nocy, kiedy pan Henryk nie wrócił...

— To co...

— To pan Kasjusz nie zsiada z konia. Nawet tej samej nocy...

— Co?

— E, kiedy mi pan zakazał mówić...

— Przecie mnie możesz powtórzyć. Nie jestem plotkarka baba.

— Tej samej nocy to tu gdzieś ktoś jeździł na tym gniadoszu. Ale nie widziałem, kto go wyprowadził ze stajni i kto z powrotem przyprowadził. A kiedy zapytałem mister Kasjusza o to, to mi zakazał mówić i jeszcze zagroził batem.

— O! jeżeli tak — powiedział poważnie Labulon — to rzeczywiście nie mów nikomu. Zobaczysz, że ja nie powtórzę, ale i ty trzymaj język za zębami. Masz rację, zresztą, niech mój koń wypocznie! Proszę cię przynieś mi także co z kuchni do przegryzienia. A jeżeli dasz jeszcze i co do popicia, no, to będziesz złoty chłopie.

Pluton nie kazał się dwa razy prosić, rzucił szczotkę i zgrzebło i poleciał do kuchni. Labulon obejrzał tymczasem dokładnie kopyta zmachanego gniadosza.

— Tam do licha! — ryknął — pęknięta podkowa! — To powiedziawszy, nie wiele myśląc zerwał z lewego tylnego kopyta pękniętą podkowę i schował ją czemprędzej w myśliwskiej torbie, bo właśnie powracał Pluton ze szklanką whisky.

— Kto wam tu kuje konie? — zapytał od niechcenia.

— Mamy kowala Jacka — odparł Pluton — a dlaczego pan pyta?

— Hm... panie tego... tak sobie. Chciałem podkuć konia. A u was kiedy kuto?

— Będzie jakiś tydzień — powiedział Pluton a dziś będziemy kuć gniadosza. Pan Kasjusz kazał podkuć swojego wierzchowca; ma jedną podkowę złamaną.

— To doskonale! — powiedział podnosząc się Leb Stamp — jak tylko wrócę, to okuję!

I po chwili myśliwy ruszył w stepy. Z drogi wiodącej od Pointdexterów do fortu skręcił i jadąc prerją nie odrywał oczu od ziemi. Po chwili wydał radosny okrzyk:

— Mam cię! oto jest ślad prawdziwego zbrodniarza.

Odkrywszy ślad złamanej podkowy, Labulon Stamp nie wsiadł już na konia, ale wiodąc go za sobą podążał za tajemniczymi śladami. Badał je z zamiłowaniem i znawstwem, jak archeolog, który bada zatarte pismdiła.

Z zajęcia tego obudził go strzał, który rozległ się na skraju lasu. Podniósłszy głowę ujrzał w tej stronie obłoczek dymu.

— Psia krew! — zawołał — kto tam może polować o tej porze?

Ale nagle ujrzał pędzącego ku sobie konia. Spojrzał uważnie i wykrzyknął zdziwiony.

— Przebóg, toż to jeździec bez głowy!

To mówiąc z zabobonną trwogą skrył się w krzaki. Spłoszony znadź koń jeźdźca bez głowy lotem błyskawicy przebiegł obok niego. Leb Stamp rozpoznał siodło, kapelusz, płaszcz i niebieską bluzę, tak dobrze znane jego oku. Nie mógł jedynie odróżnić twarzy, bowiem uciętą głowę jeździec przyciskał do boku.

CIĄG DALSZY NASTĄPI.

# H U M O R.

**Bezecnik.**



— Niech sobie też pani wyobrazi, jaki to zbereźnik z tego lokatora. Przedwczoraj powiada do mnie: „niech pani Wojciechowa przyjdzie do mnie, to pokażę pani moją antenę ! !“

**Nowa służąca.**



— Mówiłam pani, że pan przyszedł, ale pani kazała mi powiedzieć, że wyszła i że prędko nie wróci . . .

**Słuszny powód.**



— Ta twarz nic mi nie mówi, nie ma dla mnie żadnego wyrazu . . .
— Nic dziwnego, bo to jest portret niemowy.

**U magnetyzera.**



— Czy czuje pan fluid?
— Czuję, ale przysiągłbym, że to całkiem podobne do zapachu cebuli . . .

**Mądra uwaga.**



— Cóż za upał szalony ! To nie do wytrzymania, trzydzieści stopni w cieniu!
— No, a któż pani każe stać w cieniu?

**Szarmancki małżonek.**



— Pan dr. Papierschmierer powiedział, że ja wyglądam całkiem na córkę faraona egipskiego. Czy i ty, Alfonsku, jesteś tego zdania?
— Ależ, to się wie. Dodałbym nawet : „dobrze zakonserwowaną“.

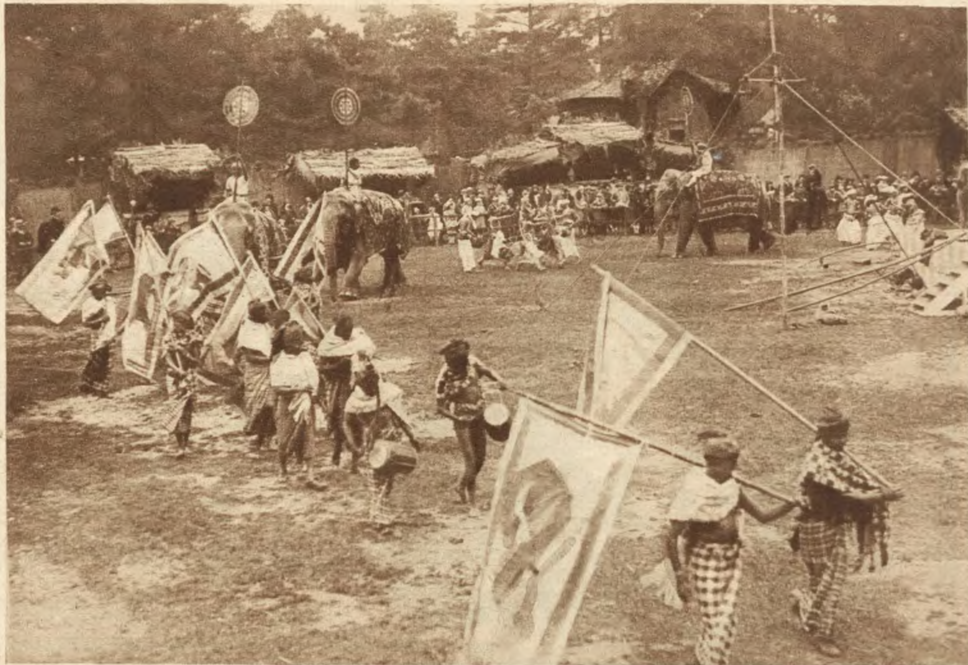
**Powolne wyścigi.**



— Ach! Jakżeż powolnie biegają te europejskie konie! U nas w Ameryce dawno już byłoby po wyścigach i siedzielibyśmy sobie przy obiedzie . . .



**Charleston na aucie.** Szał Charlestonu ogarnął już Amerykę, a nawet i częściowo Europę. Oto dwie tancerki, wykonywujące te produkcje taneczne na dachu samochodu w ruchu. Fot. R. Sennecke. Berlin.



**Z paryskiego ogrodu zoologicznego.** Słynny ten park pozyskał w ostatnich czasach nowe atrakcje: sprowadzono Hindusów ze słoniami i cała ta trupa cieszy się olbrzymiem powodzeniem, jako najnowsza sensacja Paryża. Fot. S. Londyński, Paryż.



**Sukces kompozytora polskiego.** Aleksander Tansman, jeden z najwybitniejszych nowoczesnych muzyków polskich, dał w Wiedniu koncert kompozytorski, który miał nadzwyczajne powodzenie.



**Doniosły wynalazek Polaka.** Inż. Władysław Witkowski skonstruował maszynę do prasowania metalów nowego systemu, która stanowi przewrót w dziedzinie budowy tego rodzaju maszyn.



**Nowy dyrygent wagnerowski.** P. Bronisław Wolfsta dyrygował 17. kwietnia w wiedeńskiej „Volksoperze" Tannhäusera z pamięci bez partytury i odniósł niezwykły sukces.

# GWIAZDY PARYSKICH KABARETÓW.



**Uroda i wdzięk iście kobiecy charakteryzują te dwie siostry Guy, słynne tancerki z „Casino de Paris“, które swobodnym, a jednak wytwornym repertuarem, tak korzystnie odbijają od nieudolnych naśladownictw francuskiej werwy w innych krajach.**

Fot. Manuel Freres, Paryż.

**„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.**

**Prenumerata kwartalna:** 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marian Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. —